

Wystawy dla przyszłości

Po ośmiomiesięcznej pracy przedstawicieli Narodowego Centrum Kultury Filmowej z projektantami, specjalistami od multimediiów, architektury, instalacji sanitarnych i wielu innymi, konsorcjum, którego liderem jest NS Moon, przedstawiło projekty wykonawcze, na podstawie których w budynku EC1 Wschód powstaną trzy wystawy stałe, siedem przestrzeni edukacyjnych, dwie sale kinowe i wiele przestrzeni komunikacyjnych. Trwa przekazywanie kompletnej dokumentacji. Stanie się ona podstawą do opracowania postępowania przetargowego, które wyłoni wykonawcę przebudowy. Chodzi o aranżację i wyposażenie przestrzeni o powierzchni 20 tys. m kw. Firma wykonawcza ma zostać wyłoniona do końca tego roku, a cały projekt – zakończony i rozliczony do końca 2019 roku.

- To trochę tak jest jak z produkcją filmu – mówi Michał Pabiś-Orzeszyna, szef działu edukacji filmowej NCKF, członek sądu konkursowego, kurator wystawy „Materia kina”. – Trzeba na wstępie dobrze opisać i zaprogramować możliwie najbardziej szczegółowo to wszystko, co będzie się działo na planie zdjęciowym. My też musimy stworzyć precyzyjny komunikat dla wykonawcy, o co nam chodzi, żeby uniknąć sytuacji, w których jakichś błędnych decyzji nie da się już cofnąć.

EC1 wydaje się budynkiem skończonym i gotowym do użytku (jest zresztą wykorzystywany do rozmaitych działań), ale trzeba pamiętać, że pierwotnie był przeznaczony do innych celów (m.in. studio muzyki filmowej Davida Lyncha). Zatem realizacja projektów wystaw i całej architektoniczno-plastycznej wizji będzie wymagała istotnej przebudowy wewnątrz. To są budynki objęte nadzorem konserwatorskim, a z drugiej strony musi być zachowana tzw. trwałość projektu (rewitalizacji). – To rodzi wyzwania takie jak strefy przeciwpożarowe, kwestie związane z nośnością stropów, z drogami ewakuacyjnymi – dodaje Michał Pabiś-Orzeszyna. – Będziemy też wykorzystywać fragmenty tysięcy filmów, dlatego musimy podpisać umowy licencyjne z wieloma podmiotami prywatnymi i publicznymi.

Kultura masowa i socrealizm

Tematy wystaw pozostały te same: „Kino Polonia” opowiada o historii kina polskiego i jest wystawą najbardziej chronologiczną. Z drugiej strony ekspozycję „Mechaniczne oko” poświęcono różnym technologiom, które zwiększają możliwości widzenia, natomiast „Materia kina” ma formę gry w produkcję filmową.

„Kino Polonia” znajdzie się w pomieszczeniu, które ma ponad 14 m wysokości i powierzchnię prawie 500 m kw. Pierwotnie zaplanowano je jako Teatr Dźwięku – muzykę do filmów miały tu nagrywać orkiestry symfoniczne. – To pierwsza w Polsce stała wystawa poświęcona historii polskiej kinematografii. Punktem wyjścia jest kultura filmowa – historia kina na ziemiach polskich opowiedziana z perspektywy widza – wyjaśnia Piotr Kulesza, kurator wystawy. – Ważne są tu wspomnienia dotyczące kina – z dzieciństwa, pierwszych randek, ważnych filmów – dlatego wystawa stanie się bliska każdemu z nas. Biorąc pod uwagę rolę filmu w kulturze, będzie to tak naprawdę historia Polski opowiedziana poprzez kino, kulturę filmową.

Komunikacja odbywa się po antresolach wokół ścian sali, a opowieść rozwija się chronologicznie, ale nie według tytułów czy osób, a poprzez zjawiska. Na początku na samej górze zaczną pionierzy kinematografii na ziemiach polskich (tu będzie biopleograf Prószyńskiego), Aleksander Hertz zderzony ze swoją największą gwiazdą Polą Negri, Bolesław Matuszewski, Władysław Starewicz – to jest okres do 1918 roku. Dalej mamy kino legionów, filmy patriotyczne w służbie odradzającego się państwa. Potem kino lat 30., które ujęto pod kątem wielkich gwiazd i pojawienia się kultury idol –

fan. Na wystawie znajdują się pamiętniki widzów, listy do aktorów, albumy pamiątkowe. Już w tym czasie kultura filmowa stała się kulturą masową. II wojna światowa jest dla filmu okresem straty – ekspozycja omawia zaginione tytuły, pokazuje wojenne losy filmowców. Następnie nadchodzi socrealizm zawłaszczający film dla celów propagandowych. Ta część wystawy nosi tytuł „Ulica” i odtwarza atmosferę tamtych czasów. Tu zaczyna się tworzyć polska szkoła plakatu, która została zaprezentowana jako część kulturowej narracji.

Chodzi o doświadczanie

Na wystawie na porządek chronologiczny i perspektywę widza nakładają się sposoby prezentacji i wykorzystane środki, zmieniające się na każdym z trzech poziomów. Najwyższy z nich oparty jest na obiektach – m.in. projektorach, kamerach. Część środkowa bazuje na wrażeniach audio-wizualnych. Okres lat 60. i 70. jako era ikon kina – wielkich aktorów i reżyserów – zostanie przedstawiony w formie spektaklu multimedialnego. Za pośrednictwem kilkunastu ekranów widz zapozna się z najważniejszymi scenami kina tego okresu. Ta część wystawy jest bardzo sensoryczna – atakuje widza różnego rodzaju bodźcami. W niektórych miejscach nawet podłoga dostarcza dodatkowych wrażeń.

Na środkowym poziomie znajdziemy makietę o powierzchni 5 m kw., która pokaże Wytwórnę Filmów Fabularnych, dwie hale zdjęciowe, w których odtworzone zostaną plany zdjęciowe produkcji „Kingsajz” oraz „Ucieczka z kina Wolność”. Ten poziom kończy się olbrzymią interaktywną ścianą, na której będą wyświetlane obrazy i teksty prezentujące polską animację dla dorosłych. To nowatorskie rozwiązanie – widz będzie nawigował, dotykając ściany. Między drugim i najniższym poziomem znajdują się zawieszony w przestrzeni kostiumy, świadczące o potędze scenograficznej polskiego filmu.

Ostatni poziom to dwie instalacje dotyczące kina od końca lat 70. do 2005 roku, kiedy powstał Polski Instytut Sztuki Filmowej. Tu zostanie przedstawiony „Dekalog” w formie dziesięciu prostopadłościanów-kapsułów ustawionych w okręgu. W każdej z nich zobaczymy instalację poświęconą filmowi. Będą tu zabytki techniki. Instalacja poświęcona cenzurze, pokazująca m.in. wycięte przez cenzorów fragmenty filmów i mówiąca o tym, dlaczego zostały usunięte. – Nie skupiamy się jedynie na warstwie wizualnej, chcemy, żeby ta wystawa miała solidną podbudowę merytoryczną – zastrzega Piotr Kulesza.

Ekspozycję kończy instalacja prezentująca kino polskie po 2005 roku. Będzie tak zaplanowana, żeby można było ją na bieżąco uzupełniać o powstające na bieżąco filmy. Na końcu swoimi wspomnieniami związanymi z kinem polskim będzie mógł się podzielić sam zwiedzający. Najciekawsze wypowiedzi zostaną włączone w tok wystawy.

W wysokiej hali, w której mieści się wystawa, zaprojektowany został tzw. element centralny w postaci efektownego wydłużonego kryształu – białej bryły od podłogi aż po sufit przez trzy poziomy. Wewnątrz elementu centralnego znajdują się strefy niechronologiczne wystawy – krytyka, festiwale i na samym dole strefa dla dzieci. Zwiedzający na każdym poziomie będzie mógł przechodzić przez te strefy wewnątrz bryły i konfrontować widzenie kina przez widza z perspektywą krytyków, animatorów i kultury filmowej.

Piotr Kulesza tłumaczy: – Chcieliśmy ograniczyć liczbę ekranów dotykowych. Mamy wrażenie, że ludzie mają już tego dosyć. Wciąż klikają na ekranach swoich smartfonów. Na wystawie chcą przede wszystkim doświadczać. Zależy nam, aby poczuli atmosferę kina na przestrzeni dziesięcioleci i powrócili do swoich wspomnień z nim związanych.

Kurtka Cybulskiego i mechaniczne oko

Kolekcja Narodowego Centrum Kultury Filmowej tworzona była od zera na bazie darowizn i zakupów. Kuratorzy zwracali uwagę, żeby nie dublować eksponatów, które są już w Łodzi w Muzeum Kinematografii, traktując zasób łódzki jako całość. Część obiektów, które trafią głównie na wystawy „Kino Polonia” i „Mechaniczne oko”, pozyskane zostały na zasadzie depozytu właśnie z muzeum. To są cenne eksponaty, bo związane z historią Łodzi filmowej. Dokumentalista Michał Bukojemski przekazał kamerę Arriflex 16 mm, którą Jacek Petrycki rejestrował główne wydarzenia karnawału „Solidarności”. Wśród zdobyczy prócz zabytków techniki filmowej znalazły się plakaty, pocztówki, pamiątki, listy, scenariusze, materiały związane z Andrzejem Wajdą, środowiskiem kina moralnego niepokoju. Część swojej kolekcji przekazał NCKF Stanisław Janicki, autor programu telewizyjnego „W starym kinie”. W zbiorach jest kurtka Zbigniewa Cybulskiego z „Popiołu i diamentu”, kostiumy z „Na srebrnym globie” Andrzeja Żuławskiego, które podobno zostały zniszczone, a okazało się, że ktoś je ukrył i ocalały. Niebawem kuratorzy otrzymają z Muzeum Nauki i Mediów w Bradford film z udziałem Kazimierza Prószyńskiego.

Wystawa „Mechaniczne oko” dotyczy przemian technologicznych w kinie – od zabawek optycznych XIX wieku przez analog, błonę filmową, czyli okres XX wieku, po współczesną cyfryzację. Zwiedzanie następuje liniowo według zasady odwróconej chronologii – zaczynamy od teraźniejszości, cofamy się do wieku XIX i wracamy do czasów dzisiejszych bogatsi o zgromadzoną wiedzę. Ma to być opowieść o tym, jak technologia służyła kreowaniu iluzji optycznych, jak te iluzje były coraz bardziej doskonałe, wciągające i ogarniające. – O narzędziach medialnych opowiadamy za pomocą narzędzi medialnych – zauważa kurator Paweł Sołodki. – O współczesności opowiadamy, stosując sprzęt cyfrowy. Przy XX wieku decydujemy się na więcej urządzeń, których można dotknąć i pomanipulować nimi, a do wyświetlania używamy projektorów. W wieku XIX zrezygnowaliśmy prawie zupełnie z rozwiązań cyfrowych – to będzie park rozrywki ze swobodnie rozrzuconymi zabawkami optycznymi. Unikaliśmy prostej scenograficznej symulacji epoki, będziemy mieszać porządki. W pewnym momencie zestawiamy latarnię magiczną z przełomu XIX i XX wieku z goglami wiarowymi (technologia VR prezentuje obraz o kącie widzenia 360 st.), które pozwolą się przenieść do XX-wiecznych sal kinowych. Pokazujemy w ten sposób, że między tymi rozwiązaniami jest pewna ciągłość historyczna, jedne prowadziły do rozwoju innych, ale stoi za nimi ta sama idea.

Przygotowano kilka stanowisk, które mocniej zaangażują widza – np. interaktywny symulator wiązki światła w postaci gry zręcznościowej. Demonstruje on, jak fala świetlna staje się zbiorem zer i jedynek. Uczestnik jest najpierw światłem i rusza w podróż przez obiektyw do wnętrza urządzenia, tu na matrycy staje się prądem, który trafia na układ elektroniczny przetwarzający go w ciąg zer i jedynek, by w końcu wylądować na karcie pamięci. Wiele stanowisk interaktywnych znajdzie się w trzeciej strefie poświęconej wiekowi XIX – z jednej strony oryginalne zabawki optyczne takie jak fenakistiskop, zoetrop, praksinoskop, a obok nich modele ideowe, umożliwiające nie tylko poznanie zasady działania, ale i zabawę np. w tworzenie znanych współcześnie gifów. W strefie poświęconej XX wiekowi będzie ręczna przeglądarka taśmy filmowej. Kręcimy korbą i wyświetla się film – szybciej lub wolniej, w zależności od siły kręcenia.

Osiem tysięcy rur

Najcenniejszym obiektem wystawy „Mechaniczne oko” jest urządzenie, które w skrócie nazywa się newton. Trójobiektywowa obrotowa elektryczna latarnia magiczna to eksperymentalny model sprzed roku 1897, w którym obiektywy skierowane są w różne strony. Była to próba stworzenia projekcji 360 st. Są trzy takie obiekty na świecie – w Hiszpanii, na Sorbonie i w NCKF. Działają dwa: francuski i łódzki, a używane publicznie będzie tylko nasze. Kuratorzy pozyskali go od zaprzyjaźnionego antykwariusza z Paryża.

Wystawa będzie się mieściła na poziomie -1 i zajmie powierzchnię ok. 1300 m kw. Scenograficzną stylistyką całej prezentacji będzie steampunk (rodzaj fantazji futurystycznej, ale odsadzonej w XIX wieku i związanej z przemysłowymi urządzeniami parowymi – rury, śruby, pokrętła), a kolorystyka ma oscylować wokół bieli, szarości i brązów. – Na wystawie znajdzie się ponad 8 tysięcy rur, a łączek i kolanek – dwa razy tyle. Same stanowiska też będą stylizowane – np. gogle wiarowe zostały zaprojektowane jak maska spawalnicza osadzona w świetle Conana Barbarzyńcy. Do oglądania filmów reklamowych posłuży peryskop. Stanowiska fotoplastykonu pomyślano w kształcie robotobeczek parowych, a pokazywać będą współczesną Łódź. Ekspozycję mamy także usłyszeć – stukoty, warkoty, sprzężenia, zgrzyty, świsty odgłosy pracy różnych urządzeń związanych z filmem – to będzie jej klimat audialny.

Trzecia ścieżka dydaktyczna NCKF „Materia kina” opowie o tym, jak powstaje film. Proces robienia filmu od stu lat w zasadzie niewiele się zmienił. Zatem wystawa będzie osadzona w teraźniejszości, ale odwołując się do różnych etapów historycznych. Złożą się na nią strefy: development, preprodukcja, plan zdjęciowy, postprodukcja podzielona na montaż, efekty specjalne i dźwięk, dystrybucja i promocja oraz ostatnia strefa pokazująca, na jakich platformach medialnych funkcjonuje film. „Materię kina” wyróżni bardzo interaktywny charakter. Zwiedzający będą uczestniczyć w grze z perspektywy nie reżysera czy aktora, ale różnych osób z drugiego lub trzeciego planu produkcji. – Chcemy zmanifestować to, że kino jest dziełem zbiorowym – kolorysty, montażystki, inżynierowie dźwięku również odgrywają istotną rolę – podkreśla kurator Michał Pabiś-Orzeszyna. – Praca przy filmie jest podejmowaniem szeregu decyzji i zmaganiem się z nierzadko zaskakującymi sytuacjami.

W odróżnieniu od dwóch poprzednich – tu nie będzie eksponatów. Nie spotkamy tam kamery czy reflektorów, ale będą modele, które demonstrują działanie różnych urządzeń, np. akwarium oświetleniowe – zagląda się do niego przez wizjer i można zaobserwować, jak zmiana różnych kluczy oświetleniowych wpływa na obraz filmowanej sytuacji. Będzie też mała makietka planu filmowego – gracz kieruje ruchem kamery, a jego zadaniem będzie odtworzenie pracy kamery tak jak w ujęciu pokazanym na ekranie. To ćwiczenie pokaże, jak trudne jest nadążanie za akcją w długim ujęciu, nie przerywanym cięciami. Zabawa na wystawie będzie też miała charakter gier strategicznych: jako osoba wyszukująca lokacje zdjęciowe będziemy musieli podjąć decyzję, czy podpiszemy umowę z regionalnym funduszem filmowym, żeby czerpać z tego jakieś korzyści, ale wtedy będziemy musieli nakręcić film w lokalizacji, którą ten fundusz nam wskaże.

„Materia kina” to nie tylko gry. Będą tu również np. takie stanowiska, które pokażą, co dzieje się ze scenariuszem filmowym w trakcie realizacji. Porównamy stronę scenariusza znanego polskiego filmu z fragmentem nakręconym na jej podstawie.

Koszt zaprojektowania i wyposażenia trzech ścieżek dydaktycznych i przestrzeni edukacyjnych w NCKF wyniesie 57 mln zł. Dotację w wysokości 26 mln na wystawę „Kino Polonia” oraz wyposażenie przestrzeni edukacyjnych projekt otrzymał ze środków unijnych będących w gestii Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dofinansowanie 13 mln zł na wystawy „Materia kina” i „Mechaniczne oko” oraz pracownię badawczą pochodzić będzie z funduszy europejskich, którymi zarządza Urząd Marszałkowski. Reszta potrzebnych pieniędzy to wkład własny Łodzi.

Bogdan Sobieszek